

Oświadczenie z 14 grudnia, wręczone Hieronimowi Kubiakowi (sekretarzowi KC PZPR, przewodniczącemu Komisji Kultury)

Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, zaskoczony wraz z całym narodem nagłym rozwojem wydarzeń, daje wyraz głębokiemu przekonaniu, że drastyczne decyzje zostały podjęte przez władze przed wyczerpaniem wszystkich możliwości dialogu i porozumienia. Stan wojenny nie rozwiąże podstawowych

problemów naszego kraju, wręcz przeciwnie – grozi pogłębieniem konfliktów i tak dostatecznie ostrych. Teraz, bardziej niż kiedykolwiek indziej – niezbędna jest pełna świadomość tego, iż każda represja, każde zastosowanie przemocy nie tylko zaognia sytuację na dziś, ale też obniża szanse wyjścia z narodowego kryzysu na długie lata.

Komitet Porozumiewawczy
Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych

Z Dziennika Rektora UJ

Gdy podwożono mnie samochodem na dworzec, na Nowym Kleparzu maszerował żołnierz w pełnym uzbrojeniu. Wzbudziło to nasze zdziwienie, uznaliśmy jednak, że to jakiś kurier. Dopiero na dworcu Warszawa Zachodnia dowiedziałem się o ogłoszeniu stanu wojennego. Nie mniej udało mi się do Teatru Dramatycznego, by wziąć udział przynajmniej w ostatnim dniu Kongresu Kultury Polskiej. Drzwi były zamknięte, przed nimi liczna grupa uczestników kongresu, zdezorientowana wiadomościami o internowaniach. Padało nazwisko Szaniawskiego, Kijowskiego i innych uczestników Kongresu. Spotkałem tam grupę historyków z Kłoczowskim i Tazbirem, a wreszcie mego brata, z którym razem poszliśmy do jednego z jego kolegów malarzy. Tam, po wysłuchaniu wystąpienia Jaruzelskiego, doszedłem do przekonania, że powinienem wracać do Krakowa, zasięgnąwszy najpierw

informacji od kolegów warszawskich. Zaszedłem najpierw do Gieysztor, który jednak już krążył po mieście, stamtąd do Samsonowicza, okazało się, że przebywa na Uniwersytecie. Siedział tam w gronie profesorów, zastanawiając się nad krokami, jakie musi podjąć, by zapobiec odnowieniu się strajku okupacyjnego. Przestrzegał bowiem przed podejmowaniem wszelkich akcji protestacyjnych. Jedyną radą, którą stamtąd wyniosłem była konieczność szybkiego powrotu do Krakowa. Nie pozostało mi nic innego jak to zrealizować. Powróciłem więc do brata, z nim poszliśmy na dworzec, gdzie po godzinie czekania zdołałem kupić bilet na ekspres. Okazało się jednak, że muszę jeszcze pozostać w Warszawie do wieczora dla załatwienia spraw związanych z komisją sejmową i w rezultacie wracałem dopiero nocą i w Krakowie byłem nad ranem.

JÓZEF GIEROWSKI

Józef Andrzej Gierowski, *Dziennik*, 1 września 1981 – 13 grudnia 1981, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2011

Wspomina sekretarz Rektora UJ z profesorem Andrzejem Leonem Sową rozmawia Andrzej Michał Kobos

AMK – 13 grudnia 1981. Stan wojenny...

ALS – 13 grudnia profesor Gierowski, nieświadomy sytuacji, wyjechał wcześniej rano (samochodem rektorskim z Leszkiem Krzyształowskim za kierownicą) do Warszawy na Kongres Kultury Polskiej, zorganizowany pod auspicjami „Solidarności”: Spośród prorektorów profesor Kopff był w Niemczech Zachodnich, profesor Błoński przebywał w Warszawie, także na tym Kongresie, a profesor Sarnecka-Keller była już ciężko chora. Urzędującym rektorem był profesor Alojzy Gołębiowski. Gdy dowiedziałem się o stanie wojennym, przyszedłem do Collegium Novum na piechotę z Prokocimia, ponieważ natychmiast został zorganizowany strajk komunikacji miejskiej. Pracownicy MPK działali w dobrej wierze, ale autobusy i tramwaje zamiast wozić ludzi do zakładów pracy, stały – w rezultacie pomogli tym władzy. Byłem w tym momencie jedynym pracownikiem rektoratu w budynku. Pierwsze, co zrobiłem, to odwołałem wszystkie zajęcia zaoczne, które zwykle odbywały się w niedzielę i zarządziłem, aby do budynku wpuszczano tylko pracowników Uniwersytetu. Potem poszedłem do profesora Gołębiowskiego. Tam swoim samochodem przyjechał Michał Pułaski. Wróciliśmy razem do Collegium Novum i zarządziliśmy, aby do budynku wpuszczano także studentów. W sali nr 4 obradowała „Solidarności”: Prorektor Gołębiowski siedział w swoim gabinecie.

Mimo zakazu zebrań na całym terytorium kraju, postanowił zwołać zebranie tzw. małego Senatu Uniwersytetu. „Mały” Senat tworzyli: rektor, prorektorzy, dziekani, przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych i studenckich, dyrektor administracyjny.

AMK – Czyli to posiedzenie i słynna uchwała Senatu UJ protestująca przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego to był pomysł profesora Gołębiowskiego.

ALS – To była inicjatywa prorektora Gołębiowskiego, ale trzeba było zawiadomić i ściągnąć ludzi na to posiedzenie. Do mieszkań różnych osób udali się niektórzy pracownicy i przede wszystkim studenci. Przyszło jednak tylu członków Senatu, że z małego Senatu zrobił się duży Senat. Przyszli na to posiedzenie przedstawiciele poszczególnych wydziałów, nie tylko dziekani, przedstawiciele studentów, a także m.in. Kornaś i Kozanecki z partii na Uniwersytecie. Pomysł uchwały potępiającej stan wojenny wyszedł od prorektora Gołębiowskiego. Senat natychmiast go zaakceptował. [...] prawnicy byli czynni w jej sformułowaniu. Działał jeszcze powielacz; gdy uchwała została uchwalona, [...] studenci natychmiast rozkolportowali tę uchwałę Senatowi Uniwersytetu Jagiellońskiego w mieście. Milicji w pobliżu nie było, zajmowała się pacyfikacją strajku w Nowej Hucie. [...]

Andrzej M. Kobos, *Czasy Solidarności na Uniwersytecie Jagiellońskim 1980–1989 we wspomnieniach*, Wydawnictwo UJ, 2010